

Rudziński, Janusz

Odzwierciedlenie hierarchii wartości w wypowiedziach prasowych : kilka uwag metodologicznych

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 25/4, 95-107

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANUSZ RUDZIŃSKI (Warszawa)

ODZWIERCIEDLENIE HIERARCHII WARTOŚCI W WYPOWIEDZIACH PRASOWYCH. KILKA UWAG METODOLOGICZNYCH

Analiza tekstów prasowych dotyka nierzadko problemu systemu wartości ich autorów i czytelników oraz ewentualnie innych osób lub grup mających wpływ na powstanie, kształt i obieg danej wypowiedzi (np. jej inspiratorzy). Analiza tego typu powinna zmierzać do możliwie precyzyjnej rekonstrukcji tychże systemów (w praktyce: ich elementów) poprzez poprawną interpretację ich odbicia w treści wypowiedzi. Na tej drodze badacz napotkać może szereg trudności, od wieloznaczności samego pojęcia wartości poczynając¹. Słowa „wartość” będą używać dla oznaczenia takich cech przedmiotów i ludzi (a także grup ludzi), które są oceniane dodatnio lub ujemnie przez kogokolwiek. Wartość jest wynikiem stosunku doznającego i aktywnego podmiotu wobec pewnych przedmiotów².

Podział na wartości dodatnie lub ujemne jest pod pewnymi względami niedogodny i bywa kwestionowany przez teoretyków³. Niemniej konieczność analizy efektu werbalizacji wartości, czyli zetknięcie się z całym bogactwem językowych subtelności oddających niuansy pewnych ocen, nie sprzyja próbom redukcji wartości ujemnych i dodatnich do wyłącznie dodatnich⁴. Redukcji takiej sprzyja wprawdzie częste założenie, że zjawiska określane mianem pozytywnych i negatywnych mają symetryczną naturę, jednak psychologia empiryczna dotychczas wcale nie potwierdziła takich założeń⁵.

¹ Jak różnie rozumiano „wartość” w naukach społecznych, ukazał G. Kłoska w pracy *Pojęcia, teorie i badania wartości w naukach społecznych*, Warszawa 1982.

² Por. A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 1981, s. 175.

³ Np. R. Lautmanna, który zresztą inaczej pojmuje wartość. Por. Kłoska, *op. cit.*, s. 35—37.

⁴ Por. ostrożne stanowisko S. Ossowskiego (*Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967, s. 71).

⁵ J. Czapiński, *Ewolucyjna teoria wartościowania: ramy pojęciowe i ustalenia terminologiczne*. Część I, „Przegląd Psychologiczny”, t. XXVI: 1983, nr 4, s. 777—778.

System wartości właściwy jednostce lub grupie (łączy daną grupę) nie opiera się na jednej tylko hierarchii. W trakcie podejmowania decyzji, np. decyzji o treści wypowiedzi, może dojść do kilku starć pomiędzy hierarchiami wartości danego podmiotu. Poniżej omówię cztery potencjalne konflikty pomiędzy następującymi parami hierarchii: świadomą i nieświadomą, oficjalną i nieoficjalną, odczuwaną i uznawaną, codzienną i uroczystą.

Oceniać cechy pewnych przedmiotów możemy świadomie i nieświadomie. Dlatego jest możliwy konflikt świadomej hierarchii wartości z hierarchią nieświadomą. Świadoma hierarchia wartości obejmuje oceny znajdujące się w danym momencie w polu świadomości podmiotu. Szczególnie wyraźne są te elementy hierarchii, które znajdują się w centrum tego pola. Jednocześnie jednak na decyzje podmiotu, a więc także na jego wypowiedzi, mogą wpływać preferencje umiejscowione aktualnie poniżej progu świadomości.

Zdaniem A. Kępińskiego, siła utrwalenia systemu wartości jest z reguły odwrotnie proporcjonalna do jego pozycji w świadomości. Tak pisał o wyznawcach rewolucyjnych systemów wartości: „Czy jednak w rzeczywistości nowy system jest tak silnie ugruntowany w psychice wyznawców? Już sam fakt, że zajmuje on tak naczelne miejsce w świadomości wyznawców, każe powątpiewać o sile jego utrwalenia. Świadomość bowiem zwraca się przede wszystkim w kierunku tego, co niepewne, trudne, wymagające maksymalnego wysiłku, a więc w teren mniej lub bardziej nie znany. Tam, gdzie człowiek czuje się pewnie, łatwo jego decyzje ulegają automatyzacji i znikają z pola świadomości.

System wartości, który zbyt silnie tkwi w świadomości, budzi zawsze wątpliwości pod względem swej siły utrwalenia. Proces decyzji nie jest bowiem wyłącznie świadomy, raczej przeciwnie, w większej swej części rozgrywa się on poniżej progu świadomości i działa na podstawie systemów wartości tylko częściowo uświadomionych. Walka z tradycją, typowa dla wszelkich grup buntowniczych, jest poniekąd dowodem przemawiającym za słabością utrwalenia rewolucyjnego systemu wartości. Systemy wartości związane z tradycją, a więc z przeszłością, na ogół są silniej utrwalone w psychice wyznawców niż system rewolucyjny, tylko działają one przeważnie już poniżej progu świadomości, toteż świadome i gwałtowne nieraz przekreślanie tradycji jest proporcjonalne do ich działania podświadomego.

Nowy system opiera się na przyszłości, a stare systemy wartości na przeszłości. Im bardziej chce się przeszłość wymazać, tym zwykle jej działanie (przeważnie podświadome) jest silniejsze”⁶.

W trakcie analizy aksjologicznej tekstu trudno być zawsze pewnym, w którym miejscu przeważała dana hierarchia. Hierarchie te mogą zresz-

⁶ A. Kępiński, *Psychopatie*, Warszawa 1977, s. 32–33.

tą być w różnym stopniu sprzeczne ze sobą. Niemniej nawet prosta analiza treści wychwytyje niekiedy nieświadome tendencje autorów przekazów⁷.

Błędne byłoby utożsamianie przejawów świadomej hierarchii z tym, co pod względem aksjologicznym stwierdzić można na podstawie analizy ja wnej treści przekazu, czyli analizy zawartości dokonywanej podług jednego z postulatów B. R. Berelsona. Na ogół można założyć, że oceny sformułowane *explicite* przez autora wywodzą się z jego pola świadomości⁸. Natomiast oceny zawarte w tekście *implicite* mogą mieć różne pochodzenie i ich ostateczne zaklasyfikowanie może być czasem niemożliwe wskutek braku dowodów.

Przyjęcie przytoczonego stanowiska A. Kępińskiego osłabia w niektórych punktach założenia interpretacji często powtarzających się aksjologicznych cech wypowiedzi. Takie założenia są niekiedy milcząco przyjmowane i mogą prowadzić czasem do zbyt daleko idących wniosków dotyczących systemów wartości rekonstruowanych na podstawie analizy zawartości. W ten sposób można przecież przecenić znaczenie właśnie tej gorzej utrwalonej części systemu wartości.

Z drugiej strony, nie należy pochopnie wyolbrzymiać różnic pomiędzy obu hierarchiami. Kępiński zapewne celowo wybrał bardzo jaskrawy przykład, aby dobitnie zilustrować swoją tezę. Co się zaś tyczy treści prasowych (i nie tylko prasowych), to rządzą się one przecież również innymi prawami. Stałe i silne kontynuowanie bezpośrednio wyrażanego wątku wartościującego, dowodzące jego ważności dla nadawcy, niekoniecznie wskazywałoby na zagrożenie umiejscowione w podświadomości autorów. Bardziej prawdopodobną lub równoległą przyczyną tak silnej ekspresji mogłoby być zagrożenie zewnętrzne. Na przykład nadawcy przekazu starali się przeciwdziałać, niekorzystnym z ich punktu widzenia, zmianom wartościujących przekonań odbiorców. Dominacja wartości patriotycznych i religijnych w czasopiśmie niepartyjnych Polski międzywojennej⁹ nie dowodzi wcale podświadomego kosmopolityzmu albo ateizmu dziennikarzy. W danym przypadku można wskazać na odczucia zagrożenia zewnętrznego wobec kraju bądź zagrożenia dla jego

⁷ Tak było np., gdy w 1959 r. Ośrodek Badań Prasoznawczych w Krakowie zanalizował treść „Tygodnika Powszechnego” w paru aspektach. „Zaproszony na dyskusję z autorem opracowania zespół pisma był niezwykle zaskoczony faktem — z którego absolutnie nie zdawał sobie sprawy — że młodym bohaterom »Tygodnika« w wieku od 18—25 lat, towarzyszy zawsze ocena negatywna” (I. Tetelowska, *Szkice prasoznawcze*, Kraków 1972, s. 202). Nie musi to dowodzić, że autorzy i redaktorzy nieświadomie oceniali negatywnie ogół ludzi młodych, ale jest w tym względzie silną poszlaką.

⁸ Wyjątkiem byłyby zapewne jedynie zapisy różnego typu majaczeń, np. pod wpływem alkoholu lub narkotyków.

⁹ Por. J. Rudziński, *Wzory osobowe w niektórych polskich czasopiśmiech Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1982, nr 1, s. 28.

mocarstwowych niekiedy aspiracji, a także na silne tendencje laickie drażniące i niepokojące bogobojnych — tak świadomie, jak i podświadomie — redaktorów (np. twórców „Rycerza Niepokalanej”).

O znikaniu z pola świadomości silnie utrwalonych ocen należy pamiętać w trakcie wnioskowania *ex silentio*. Milczenie wokół pewnych wartości może bowiem często wynikać z ich utrwalenia.

Rozróżnienie obu hierarchii może być istotne również w nieco innej sytuacji. Nadawca treści może bowiem, w celach np. propagandowych, posługiwać się w swej wypowiedzi elementami obliczonymi na cudze systemy wartości, a zwłaszcza właściwe odbiorcom. Dla kamuflażu, zmylenia odbiorcy lub w innym szczególnym celu może w swym przekazie naśladować obce sobie hierarchie. A zatem może starać się „podrobić” bądź świadome, bądź nieświadome hierarchie. Ich wybór może być istotny z co najmniej dwu powodów. Po pierwsze, zastosowanie elementów hierarchii nieświadomej pozwala lepiej zamaskować samą metodę. Po drugie, wydajność użytych środków może wzrosnąć przy takim rozwiązaniu, ponieważ „motywacja nieświadoma jest raczej ważniejsza niż świadoma”¹⁰. Charakterystyczny jest fakt ukierunkowywania się nowoczesnych technik reklamowych również na sferę poniżej progu świadomości.

Inny konflikt może zaistnieć pomiędzy oficjalną i nieoficjalną hierarchią wartości. Hierarchia oficjalna „to ta, którą prezentujemy światu zewnętrznemu i do której staramy się nagiąć wszystkie nasze decyzje, tak by struktury czynnościowe zrealizowane mogły być akceptowane przez otoczenie. Nieoficjalną natomiast hierarchię wartości chowamy głęboko w sobie, często nie zdajemy sobie z niej w pełni sprawy, a w żadnym razie nie chcemy, by otoczenie o niej coś wiedziało. Przy formowaniu się decyzji dochodzi zwykle do starcia się między oficjalną i nieoficjalną hierarchią wartości”¹¹.

Rozróżnienie to może się sytuować na wiele sposobów względem poprzednio wskazanego podziału na hierarchie świadome i nieświadome. A. Kępiński sugerował, że w praktyce hierarchia nieoficjalna często pokrywa się z nieświadomą. Nietrudno jednak wyobrazić sobie przypadek odwrotny, kogoś, kto świadomie pragnąc wyznawać wartości właściwe „tylko” sobie, zbacza jednak w stronę innych ocen, podświadomie nakierowanych na akceptację otoczenia.

Nie należy jednak utożsamiać hierarchii wartości nieoficjalnych ze skalą wartości odczuwanych, rozumianych wedle koncepcji S. Ossow-

¹⁰ A. H. Maslow, *Teoria hierarchii potrzeb*, [w:] *Problemy osobowości i motywacji w psychologii amerykańskiej*, wybór i oprac. J. Reykowski, Warszawa 1964, s.158 (tytuł oryg.: *A Theory of Human Motivation*, [w:] A. H. Maslow, *Motivation and Personality*, New York 1954).

¹¹ Kępiński, *op. cit.*, s. 41.

skiego, i analogicznie — oficjalnych z uznawanymi. Wprowadzie S. Ossowski określa wartości uznawane jako narzucone przez środowisko społeczne¹², ale nawet taka hierarchia może być nieoficjalna, gdy np. zmieni się bliskie otoczenie danej jednostki.

Konflikt hierarchii oficjalnej i nieoficjalnej może również istnieć dla całych grup jako podmiotów społecznych. Na przykład, określona grupa polityczna może w oficjalnej hierarchii stawiać dobro państwa wyżej niż swoje partykularne interesy grupowe, podczas gdy w hierarchii nieoficjalnej kolejność jest odwrotna. W momencie podejmowania decyzji, kiedy przyjdzie wybierać pomiędzy obu wartościami, dojdzie do starcia obu hierarchii. Przy pewnej równowadze może zadecydować nacisk okoliczności zewnętrznych. Mniejszy nacisk otoczenia może osłabić znaczenie hierarchii oficjalnej.

Nadawcy wypowiedzi prasowych, zwłaszcza niektórych ich gatunków, kierują się zazwyczaj w wysokim stopniu swoimi hierarchiami oficjalnymi, które mogą — ze względu na zmienność otoczenia i jego różnorodność — być bardzo płynne i zróżnicowane w zależności od czasu i miejsca. Można przytoczyć przykład pokazujący chwilę zdecydowanego triumfu hierarchii oficjalnej. W. Władyka zwraca uwagę, że „w momencie narodzin Drugiej Rzeczypospolitej większość partii politycznych właśnie wobec wzrastającego wpływu idei lewicowych, demokratycznych, bliższego sąsiedztwa rewolucji rosyjskiej »zdemokratyzowała« swój język, wprowadziła do terminologii partyjnej pojęcia poprzednio rzadko spotykane. Stąd i występowanie w wyborach 1919 roku endecji pod nazwą Narodowego Komitetu Wyborczego Stronnictw Demokratycznych. Stało się nakazem chwili, by nie rzecz — mody politycznej, zachowywanie pozorów przekonania nowoczesnych, a więc demokratycznych, uwzględniania w działaniu — chociażby w sposób werbalny — interesów szerokich mas społecznych, szarych obywateli, robotników i chłopów”. Współcześni dostrzegali taką sytuację. W. Władyka przytacza opinię wybitnego uczestnika wydarzeń tamtej epoki: „Ulegamy temu, co idzie z zewnątrz — zauważał Józef Piłsudski. — Jest charakterystyczne, że w tym czasie wszyscy, którzy byli przeciwnikami pewnych słów, nieraz bardzo surowo je sądząc, sami zaczynają te właśnie słowa wypowiadać. Więc mówią o »szerokich warstwach pracujących«, »o konieczności udziału ludu« w tym czy w innym, »o konieczności ludowładztwa« — wszyscy przeciwnicy »ludowładztwa i warstw pracujących«. Dochodzą oni do tego, że nienawidząc tych określeń, spokojnie podpisują te wszystkie słowa w aktach urzędowych. [...] Ten system, który zmuszał ludzi do pełnego jak gdyby fałszowania siebie, jest niechybnie stylem epoki”¹³.

¹² Ossowski, *op. cit.*, s. 79.

¹³ W. Władyka, *Obyczaje polityczne (O polskiej kulturze politycznej u progu Drugiej Rzeczypospolitej)*, [w:] *Rok 1918. Tradycje i oczekiwania*, pod red. A. Garlickiego, Warszawa 1978, s. 162—163.

Na uwagę zasługuje również przeciwstawienie wartości odczuwanych i uznawanych¹⁴. Wartości odczuwane są to te cechy przedmiotów i ludzi, które są oceniane dodatnio lub ujemnie podług kryterium bezpośredniej atrakcyjności odczuwanej przez podmiot. Wartości uznawane są to cechy oceniane ze względu na przypisywane im przez podmiot znaczenie obiektywne; związane z tym jest poczucie obowiązku stosowania się do ich hierarchii.

Jakkolwiek „we wszystkich prawie przypadkach nie ma uczuć wolnych od myśli ani myśli pozbawionych uczuć”¹⁵, wydaje się, że wartości odczuwane związane są szczególnie z emocjami, zwłaszcza zaś z emocjami trudnymi do zwerbalizowania¹⁶. Natomiast wartości uznawane wiążą się z takimi uczuciami, którym towarzyszą o wiele wyraźniejsze myśli, w tym także zawsze owo znamię mniemanej obiektywności.

Skoro wartości odczuwane są mało podatne na werbalizację, to gdzie ich szukać w wypowiedziach prasowych? Istotnie, na pierwszy rzut oka może się wydawać, że we wszelkich tekstach królują wyłącznie wartości uznawane lub co najwyżej wartości odczuwane zbieżne z uznawanymi. Co prawda, można by wskazać jeszcze, patrząc tym razem od strony problematyki recepcji prasy, na adekwatność powyższych kategorii do wyjaśniania dylematu czytelnika wybierającego pomiędzy „pojętnym” magazynem ilustrowanym lub sensacyjnym brukowcem a poważną gazetą czy periodykiem o uznanym prestiżu. Ścieranie się pewnych typów prasy, czy też ich koegzystencja nabierałyby jakiegoś na polu psychoanalitycznego wymiaru.

Można by także wskazywać na szczególny typ współdecydowania obu hierarchii, rodzaj wyjścia pośredniego w tym względzie, mogącego

¹⁴ Rozróżnienie wartości odczuwanych i uznawanych wprowadził S. Ossowski (*op. cit.*, s. 73—84). Kieruję się głównie jego wyjaśnieniem tego problemu, dokonując jedynie drobnych zmian. Opisując częściowo podobny konflikt hierarchii wartości A. Kępiński (*op. cit.*, s. 17—21) określał je mianem idealnych i realnych. Ujęcie to pominąłem, gdyż nie jest zbyt użyteczne w analizie treści prasowych.

¹⁵ R. B. Zajonc, *Feeling and Thinking: Preferences Need No Inferences*, „American Psychologist”, vol. 35, nr 2 (February), s. 154. (Już po oddaniu niniejszego artykułu do druku ukazał się polski przekład w „Przeglądzie Psychologicznym”, t. XXVIII: 1985, nr 1, s. 27-72.)

¹⁶ Właśnie do hierarchii wartości odczuwanych, nie zaś uznawanych mogą się odnosić spostrzeżenia R. B. Zajonc’a (*op. cit.*, s. 157): „Spytani, dlaczego lubimy kogoś, mówimy, że dlatego, ponieważ jest »miły«, »przyjemny« lub »interesujący«. Jednakże te przymiotniki określają nasze reakcje na tę osobę, a nie samą osobę. Po prostu, nie mamy efektywnych środków werbalnych dla poinformowania, dlaczego lubimy ludzi i inne obiekty albo co w nich lubimy”.

Ponadto hierarchia wartości odczuwanych może często być nieświadomiana. Eksperymenty psychologiczne dowiodły nawet, że możliwe są reakcje emocjonalne na jakiś bodziec także wtedy, gdy nie zachodzi tak elementarny proces poznawczy, jak świadome rozpoznanie bodźca (*tamże*, s. 163). Poza tym nie zawsze jesteśmy świadomi samego odczucia (*tamże*, s. 157):

często znajdować odbicie nawet w poważnych tekstach. Chodzi o zjawisko, „gdy człowiek dla jakiejś ze swoich decyzji, wypływającej z tzw. niskich pobudek, stwarza wzniosłą motywację, w którą sam często wierzy”¹⁷. Bardzo trafnie opisał ten mechanizm S. Ossowski: „Ulegając pokusie, sprzeniewierzając się normom moralnym swego społeczeństwa, normom uznawanym również przeze mnie samego, staram się wyszukać dla swego postępowania motywy, które by je usprawiedliwiły z punktu widzenia owych norm, i to usprawiedliwiły w moich własnych oczach. Podświadome pragnienia pobudzają świadomość do szukania racjonalizacji, która by ją zaspokoiła, nie narażając na przykre wyrzeczenie się tego, co pojętne. Zjawisko to występuje nie tylko w konfliktach moralnych w zwykłym znaczeniu tego słowa; możemy się z nim spotkać wszędzie tam, gdzie ktoś poświęca wartości uznane wartościom odczuwanym: np. gdy ktoś zamiłowany w sensacyjnych powieściach brukowych poświęca dla nich lekturę dzieł naukowych lub artystycznych o uznawanej przez siebie wartości i zaczytując się w owych brukowych romansach usprawiedliwia się przed sobą koniecznością poznania plugawej literatury, aby ustrzec przed nią młodzież. Parafrazując [...] Owidiusza, możemy taki stan wyrazić sentencją: »Deteriora sequens, meliora sequi puto« — kierując się tym, co gorsze, sędzę, że idę za tym, co lepsze.

A ponieważ racjonalizacja taka nie zawsze zdoła uspić bardziej przenikliwą świadomość, uwzględnijmy wreszcie wypadki, dla których nadawałaby się jeszcze inna parafraza Juwenalowego powiedzenia: »Deteriora sequens, meliora sequi putare volo« — kierując się tym, co gorsze, pragnę sądzić, że idę za tym, co lepsze”¹⁸.

Hierarchia wartości odczuwanych może się jednak przejawiać w wartości prasy w sposób bardziej bezpośredni. „[...] Sejm polski wysłuchał obszernego referatu [...] o doli polskiego dziecka. Prawdopodobnie parlament francuski wysłuchałby tego referatu uważniej — albo z ciekawości, albo dla przyzwoitości. Po ożywionej debacie nad sprawą koni, omawianej przez wybitnych retorów wielu klubów, sala po części się opróżniła, po części rozgwarzyła tym miłym pogwarem sąsiedzkich rozmówek. W ten sposób Sejm stał się żywym odzwierciedleniem uwagi, pochłaniającej społeczeństwo i rząd, gdy chodzi o ratowanie dziatwy Polski od śmierci głodowej, od zwyrodnienia i tych średniowiecznych porcji pałek aplikowanych wychowankom zakładów poprawczych [...]”. Chociaż od przytaczanych przez referenta faktów wiała, obiektywnie, groza, posłowie nie odczuwali tego. „[...] Izba była znudzona, spoglądała na mówcę pobłaźliwie, acz niezbyt przychylnie, ceniąc czas ciała prawodawczego. Wreszcie ktoś z centrum wyraził zniecierpliwienie. Referent był jednak niezrażony i ciskając ten groch na ścianę, wezwał posłów do

¹⁷ Kępiński, *op. cit.*, s. 30.

¹⁸ Ossowski, *op. cit.*, s. 79—80.

poruszenia sprawy opieki nad dziećmi na wiecach sprawozdawczych, a prasę naszą wezwał do propagandy. Oddźwięk był zaiste wspaniały — tylko jedno pismo warszawskie podało nazajutrz streszczenie mowy w objętości zadowalającej. Inne poświęciły za to więcej miejsca sprawie ogierów i klaczy rasowych”¹⁹.

Jeśli, niewiele upraszczając, przyjąć, że w przypadku posłów konflikt hierarchii dotyczył podziału czasu na omówienie dwu różnych tematów, a w przypadku redaktorów chodziło o podział miejsca na kolumnach gazet, to widać, że zwyciężyła hierarchia odczuwana. Pomimo tradycyjnego polskiego zamiłowania do koni sądzić można, że większość z tych osób zapytana wprost o obiektywną ważność obu problemów odpowiedziałaby tak, jak autor cytowanego artykułu.

Konflikt hierarchii jest możliwy zarówno w przypadku jednostki, jak i grupy. Pewna grupa może oceniać pozytywnie daną cechę (istniejącą faktycznie bądź potencjalnie) swoich członków, np. zamożność, ze względu na powszechnie odczuwaną jej bezpośrednią atrakcyjność. Natomiast ideologia grupy, uznawana przez nią za obiektywnie słuszną, może nakazywać obowiązek dokonywania ocen odwrotnych. Taki konflikt może być źródłem sporów w łonie grupy i ujawnić się np. w polemikach prasowych, gdyby jedni członkowie zarzucali innym postępowanie (w tym, ewentualnie, wypowiedzanie się) w duchu wartości odczuwanych zamiast uznawanych. W takim przypadku obie hierarchie u wszystkich członków mogą być identyczne. Zarówno jedni, jak i drudzy w hierarchii uznawanej stawiają wyżej obowiązek stosowania się do ideologii grupowej niż odczuwanie atrakcyjności dobrobytu materialnego. Ale w pewnym momencie dokonują różnego wyboru, wyboru pomiędzy: *Video meliora, proboque, deteriora sequor* i *Deteriora ardeo meliora sequor*²⁰.

Przykładem innych wzajemnie sprzecznych hierarchii są wartości codzienne i wartości uroczyste. Podmiot „noszący” w sobie te hierarchie dokonuje wyboru pomiędzy nimi w zależności od sytuacji. Hierarchia uroczysta powinna w swym założeniu kierować nim w chwilach odświętnych, momentach patetycznych. Hierarchia wartości codziennych obowiązuje na co dzień. Stosowanie się zawsze tylko do hierarchii uroczystej może spowodować agresję otoczenia albo przeciwnie — szacunek, połączony jednak z opinią dziwaka²¹.

„Nie tylko jednostka, lecz i grupa społeczna posiada swoje wartości uroczyste i wartości codzienne, aczkolwiek wartości uroczyste możemy uważać za wartości społeczne w ściślejszym sensie, gdyż ta właśnie skala ma za sobą społeczny autorytet. Mogą to być wartości zajmujące

¹⁹ F. K[uczkowski], *Rzeczpospolita, jej obywatele i obowiązki*, „Kurier Poranny”, nr 17 z 17 I 1920, s. 4.

²⁰ Ossowski, *op. cit.*, s. 79; Kępiński, *op. cit.*, s. 17.

²¹ Ossowski, *op. cit.*, s. 95—96.

poczesne miejsce w ideologii grupy społecznej w przeciwieństwie do wartości, które nie odgrywają roli w ideologicznym obrazie grupy, chociażby silnie absorbowwały codzienne życie społeczne i chociażby się o nich chętnie rozmawiało w tych wszystkich okresach, w których się rezygnuje z uroczystych postaw”²².

Często się zdarza, że omawiane hierarchie są krytykowane z osobna. Kwestionuje się często tylko jedną z nich, w Polsce zwłaszcza tę dotyczącą wartości codziennych. Oto np. J. Tomaszewski zauważył, że „historyczne tradycje narodu polskiego obejmują walkę o niepodległość, o wyzwolenie narodowe i społeczne, o godność, w obronie zagrożonych wartości najwyższych. Minione stulecia niezbyt jednak sprzyjały kształtowaniu się tradycji codziennej, mało efektywnej działalności na rzecz dnia codziennego, niepodległego państwa, służącego interesom przeciętnego obywatela”²³.

Wypowiedzi prasowe, zwłaszcza w dziennikach, w spokojnych czasach i na dalszych kolumnach były zapewne częściej determinowane przez hierarchię propagowanych wartości codziennych. Natomiast numery świąteczne, rocznicowe i związane z podniosłymi lub dramatycznymi dla danej grupy wydarzeniami (albo pojedyncze artykuły tego typu) bywały w znacznym stopniu określone hierarchią wartości uroczystych, której elementy wyrażano prawdopodobnie z wielokrotnie większą intensywnością niż w przypadku tej drugiej, w chwilach zwykłych. Ta różnica w sile wyrazu przyczyniła się zapewne w głównej mierze do zbyt pospiesznego rezygnowania z analiz przejawów wartości codziennych w trakcie badań historyczno-prasowych i ograniczania się czasami do zakresu wartości uroczystych.

Dodatkowe komplikacje w strukturze poszczególnych hierarchii wnosi współwystępowanie wartości-środków i wartości-cełów, które mają zresztą swoje odpowiedniki negatywne. Wartość-środek rozważana w kombinacji z wartością-celem, względem której jest instrumentalna i jako taka jest pozytywna, może być sama w sobie traktowana negatywnie. W takiej sytuacji może ona być określona ostatecznie przez podmiot jako, na przykład, zło konieczne²⁴. Wartość pozytywna może być awansowana w hierarchii, jeśli podmiot uzna, że jest dodatkowo ważna jako warunek wystąpienia innej, jeszcze wyżej cenionej cechy. Szczególny przypadek zachodzi wtedy, gdy dwie lub więcej wartości pozostaje względem siebie we wzajemnych relacjach instrumentalnych. Tak się dzieje wówczas, gdy podmiot uważa każdą z nich za niezbędną dla istnienia pozostałych, i na odwrót. Stawiając sprawę

²² Tamże, s. 96.

²³ J. Tomaszewski, *Obywatel wobec państwa*, „Studia Nauk Politycznych”, 1976, nr 4, s. 84.

²⁴ Por. Ossowski, *op. cit.*, s. 87.

mniej kategoriycznie, można zastąpić w części przypadków słowo „istnienie” przez „występowanie na odpowiednim poziomie”. O niektórych problemach wynikających ze współwystępowania obu typów wartości (mogących zresztą tworzyć długie i skomplikowane łańcuchy) w ramach aksjologii politycznych nadmieniał S. Ossowski na przykładach Lenina i Dzierżyńskiego²⁵.

Teksty prasowe mogą mniej lub bardziej wprost wskazywać na wspomnianą relację. „Honor nie jest celem, lecz środkiem — pisał w 1922 r. jeden z posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej — i żyjemy, pracujemy, walczymy nie dla honoru samego w sobie, lecz przez honor dla Ojczyzny, dla jej chwały i wielkości cywilizacyjnej”²⁶.

Największą sprawność w odróżnianiu obu rodzajów wartości posiadli historycy myśli politycznej, gdzie analiza tego typu zagadnień należy do podstawowego kanonu. Być może ich doświadczenia potwierdziłyby także w pewnej mierze zasadność kolejnego rozróżnienia, tym razem „wewnątrz” wartości. Dążenie do uniknięcia innego typu uproszczeń wymaga bowiem uwzględnienia niektórych elementów koncepcji rozciągnięcia skali wartości (*the value stretch*), wprowadzonej przez H. Rodmana²⁷. Według tej koncepcji, wartość nie stanowi „pojedynczego punktu”, lecz rodzaj skali. „Górna granica tej skali wyznaczona jest przez ten poziom danej wartości, który jednostka [lub grupa — J. R.] uważa za idealny, dolna granica natomiast — przez minimalny poziom wartości, jaki jednostka [lub grupa] jest w stanie zaakceptować. Górny kraniec skali nazywany bywa w skrócie preferencją, dolny tolerancją. Skala wartości obejmuje jeszcze środkowy poziom, który nazywany jest poziomem oczekiwania. Oczekiwanie określa ten poziom danej wartości, który jednostka lub grupa rzeczywiście planuje osiągnąć”.

Powyższe sformułowania wiążą wyraźnie tę koncepcję z jednym raczej tylko rodzajem wartościowania, odnoszącym się do przyszłości, i to bliskiej, gdyż chodzi, między innymi, o planowanie dokonywane przez jednostkę. Gdyby odnieść się do teraźniejszości i przeszłości, to poziom „oczekiwania” potrzebuje innej nazwy, aby określić poziom postrzegany przez podmiot jako faktycznie zaistniały lub istniejący. Preferencja oznaczałaby, czy to w odniesieniu do przeszłości, czy do przyszłości, ideal-

²⁵ *Tamże*, s. 87—88.

²⁶ A. Anus, *Honor wojskowy*, „Kurier Poranny”, nr 97 z 8 IV 1922, s. 3; innym przykładem dostownego twierdzenia o takiej relacji jest następujący fragment: „[...] treść życia, zakrój powołania, zasługa — wszystko, co Dmowski z siebie daje, nie partię ma za przedmiot i cel. Dla Dmowskiego specjalnie partia była zawsze tylko środkiem, narzędziem jego ręki” (Z. Wasilewski, *Na wschodnim posterunku. Księga pielgrzymstwa 1915—1918*, Warszawa [1919], s. 519).

²⁷ H. Rodman, *The Lower Class Value Stretch*, „Social Forces”, vol. 42: 1963 (December), s. 205—215. Cyt. za: M. Misztal, *Problematyka wartości w socjologii*, Warszawa 1980, s. 189 i n.

ny, według oceniającego, poziom albo stopień intensywności występowania danej cechy, a tolerancja odpowiednio minimalny i maksymalny poziom lub stopień intensywności. Jeśli bowiem mówimy o minimalnym poziomie, to logiczne jest także wprowadzenie punktu tolerancji określającego poziom maksymalny, gdyż tolerancja pełni rolę podwójnej klamry w przypadku tych cech, których nadmiar nie odpowiadałby podmiotowi.

Dla wartości ujemnych można określać analogiczne poziomy. „Preferencja” ujemna oznaczałaby taki poziom danej cechy, który podmiot uważa za najgorszy. Obie klamry „tolerancji” ujemnej ograniczałyby taki zakres intensywności danej cechy, który jest oceniany negatywnie.

Poziom „środkowy” — które to określenie nie jest w przyjętym przeze mnie rozumieniu ścisłe, gdyż oczekiwania mogą być poniżej tolerancji — leży raczej w obrębie systemu poznawczego podmiotu, chociaż łączą go ważne więzi z systemem aksjologicznym. Oczekiwania mogą, choć nie muszą, wpływać na preferencje i tolerancje. W przypadku kogoś łatwo naginającego się do okoliczności zewnętrznych, np. oportunisty, oczekiwania mogą obniżyć poziom tolerancji. Odwrotnie, gdy np. wchodzi w grę tzw. *wishful thinking*, system wartości może wpływać na oczekiwania.

Skala wartości nie zawsze musi być rozciągnięta. Czasem preferencja może być tożsama z tolerancją — wtedy gdy podmiot jest gotów tylko jeden poziom występowania danej cechy uznać za idealny i możliwy zarazem do zaaprobowania. Poza tym koncepcja rozciągnięcia skali wartości nie jest zdatna do zastosowania w odniesieniu do cech niestopniowalnych, np. takich jak *ż y w y / m a r t w y*.

Swego rodzaju przykładem empirycznego odbicia preferencji i tolerancji są takie plany formułowane przez partie polityczne, które dzielą się na programy maksimum i minimum, przy założeniu że program maksymalny rzeczywiście odpowiada ideałowi na dany okres, a program minimalny określa dolną granicę akceptacji.

Nie jest łatwe szukanie „rozciągniętej” skali wartości w materiałach prasowych; o wiele trudniejsze niż w przystosowanych do tego wywiadach socjologicznych. Dość rzadko bowiem spotyka się takie precyzyjne sformułowanie, jak: „nie do przyjęcia jest...”, „takie zachowanie dyskwalifikuje...”, a takie ujdzie, choć nie zachwyci...” itd. W odniesieniu do osób, ze względu na wielość pełnionych ról społecznych, można wyróżnić kilka wymiarów. Na przykład, gdy chodzi o ocenę polityków, może się zdarzyć, że ktoś nie może być tolerowany na wysokim stanowisku, ale nie jest dyskwalifikowany automatycznie, jako porządny obywatel albo małżonek czy ojciec. W zależności od szeregu czynników postaci polityków są przedstawiane w prasie bądź jako ludzie bez wad, uosobienie wszelkich cnót, nie popełniający nigdy błędów, albo mniej lub bardziej krytycznie. W pierwszym przypadku nie stwierdzimy poziomu toleran-

cji, uzyskamy najwyżej dane na temat preferencji. W drugiego typu sytuacji jest możliwa próba odczytania intencji autora co do poziomu tolerancji. Autorzy aspirujący do obiektywizmu nie kreują w ogóle schematycznie „czarnych” albo „białych” bohaterów. I tak J. Bojko pisał o Piłsudskim: „Nie chcę przeto powiedzieć, że w polityce wodza nie ma błędów, ale na to odpowiem z posłem z r. 1831 Wężykiem, że »o błędach sądzimy zwykle poniewczasie, a uczą dzieje, że błędy były największych wojowników udziałem. Jeśli szukamy wodza wolnego od błędów, nie szukajmy go na ziemi [...]«.

Można Piłsudskiemu wiele zarzucić, ale z miłością, bo ma on jedną wielką zaletę [...] że przestrzega interesu polskiego [...] jak ubogi wszedł do władzy, tak ubogim wyjdzie”²⁸.

J. Bojko, mający za złe Piłsudskiemu zwłaszcza wyprawę kijowską, bynajmniej nie kwestionował tym samym jego kompetencji jako wodza i Naczelnika Państwa. Pewne wady, mieszczące się w dopuszczalnych ramach, nie mogły — zdaniem autora — przeważać przypisywanych bohaterowi zalet.

W miarę skutecznym sposobem uwzględnienia rozciągnięcia skali wartości przy analizie wypowiedzi prasowych (lub podobnego typu) byłoby traktowanie sformułowań potępiających jako swego rodzaju kwalifikatorów. Na przykład takie wyrazy, jak „haniebnie”, „nikczemny”, „zbrodniczy”, mogłyby w odpowiednim kontekście zdradzać w oczywisty sposób stanowisko autora, nie dopuszczające tolerowania opisywanych zjawisk i zachowań. Niektóre rodzaje prasy w pewnych okresach historycznych obfitowały w sformułowania tego typu. Bywało to związane z walką propagandową, w której strony toczące ze sobą ciągłe batalie stawiały sobie nawzajem zarzuty oparte na systemach wartości. Przeciwników oskarżano o sprzeniewierzenie się hierarchiom nadrzędnym, to jest takim, które — zdaniem atakujących — obowiązują wszystkich lub przynajmniej obie strony zaangażowane w konflikcie. Tego typu sytuacje sprzyjały ferowaniu w artykułach wielu ocen mogących służyć jako wskaźniki do ustalenia rozciągnięcia skali wartości.

Nie pretendując do zarysowania większości problemów występujących w relacji: system wartości — wypowiedź prasowa, można raz jeszcze wskazać na zagadnienie dopasowania wartości wyrażanych w treści prasy do systemu wartości jej czytelników. Nadawcy starają się z reguły stosować do domniemanych hierarchii odbiorców. Zdarza się, że autorzy prac z zakresu historii prasy orzekają o przyczynach klęski propagandowej jakiegoś pisma, że została spowodowana niezajomością systemu wartości czytelników²⁹. Nie zawsze nadawcy przekazu dążą do

²⁸ J. Bojko, *Sejm z r. 1831 i Sejm obecny*, „Piast”, nr 7 z 13 II 1921, s. 6.

²⁹ Np. J. Zbiegniewski, *Polska wersja językowa dwutygodnika „Signal”*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1984, nr 1, s. 68.

idealnego trafienia w oceny odbiorców, jak to zwykle się dzieje w przypadku typowych pism komercyjnych. Gdy chodzi o spowodowanie zmiany zapatrywań czytelników, rozbieżności są nieuniknione, o czym warto pamiętać przy wnioskowaniu o wartościach na podstawie różnych typów prasy. Ilustracją takich różnic jest opinia jednego z przywódców endeckich, księdza Lutosławskiego: „[...] dziennik jest racjonalny i społecznie moralny tylko jako organ stronnictwa politycznego, jako program szerzący i zgodnie z nim na opinię kraju oddziaływający”. Negatywnie ksiądz poseł oceniał rolę komercyjnych dzienników ogólnoinformacyjnych: „[...] utrzymują się dzięki temu, że dają pożyteczną swoją faktyczną treścią informację bez tendencji politycznej, chwytaną przez ciemny tłum, przyglądający się przez pryzmat takiego pisma z nieczułą obojętnością żywym dziejom narodu — i wówczas dziennik ten nie spełnia swej społecznej misji, nie wychowuje opinii narodowej, ale jej schlebia, żeby utrzymać swoją popularność”³⁰.

*

W badaniu treści prasowych, podejmującym szerzej problematykę aksjologiczną, warto czasem rozważyć opisane wyżej możliwości i uwarunkowania. Jeśli uzasadniają to główne cele badawcze, można starać się uwzględnić struktury bardziej rozbudowane niż jedna ogólna hierarchia wartości.

W tekstach jednego autora zmiany w prezentowanych wartościach (w krańcowym przypadku całkowite, wydawałoby się, sprzeczności) mogą być wynikiem nie „zmian poglądów” lub samych tylko „okoliczności zewnętrznych” (czynnik sytuacyjny), lecz współdecydowania w zmiennej mierze różnych hierarchii wartości właściwych wciąż tej samej osobie.

W tekstach wytworzonych przez daną grupę lub typowych dla danej grupy pewne niespójności (wewnątrz tekstów lub pomiędzy nimi) mogą być efektem dochodzenia do głosu różnych hierarchii wartości, co wcale niekoniecznie musi być związane (częściowo lub całkowicie) z absolutnymi różnicami zdań różnych członków lub części tej grupy. Na przykład pismo partyjne może praktykować zamieszczanie w szczególnie uroczystych momentach tekstów autorstwa wybitnego i zasłużonego członka tejże partii, który w innych przypadkach nie zabiera głosu na łamach tej gazety. Analiza treści jego wypowiedzi może wykazać bardzo odmienną hierarchię wartości niż w przypadku np. redaktora X, regularnie piszącego w tejże gazecie. W rzeczywistości postawy obu autorów mogą być o wiele bardziej zbliżone, niż to wykaże analiza nie licząca się z opisanymi w niniejszym artykule konfliktami hierarchii wartości; w tym przypadku hierarchii uroczystej i codziennej.

³⁰ K. Lutosławski, *Chybione metody*, „Gazeta Warszawska”, nr 344 z 16 XII 1921, s. 3.